



Terapia homoseksualizmu

Nie sądzę, aby homoseksualizm był uwarunkowany genetycznie, tym bardziej że nie istnieją takie badania, które by to potwierdziły.

**z Mirosławem Chmurą – prezesem
Stowarzyszenia Pomoc 2002
– rozmawia Jacek Słaby**

Jacek Słaby: Mirku, zajmujesz się pracą wśród homoseksualistów. Jak definiujesz homoseksualizm? Czy jest to tylko sfera fizyczna, seksualna czy coś znacznie więcej?

Mirosław Chmura: Absolutnie jest to coś znacznie więcej niż tylko sam seks. Homoseksualizm można porównać do małego dziecka, które znajduje się wewnątrz dorosłego człowieka. Chłopiec (w przypadku dziewczynek jest to odwrotna zależność) od małego przygotowuje się do roli mężczyzny, lecz do prawidłowego rozwoju potrzebny jest mu ojciec, który przekaże mu wszystkie męskie wzorce. Jeżeli chłopiec zostanie odrzucony przez ojca i będzie wychowywany przez nadopiekuńczą lub apodyktyczną matkę, zacznie przejmować wzorce matki i utożsamiać się z kobietą. W okresie dojrzewania taki młody człowiek będzie poszukiwał tego, czego w nim brakuje – mężczyzny. I to jest w telegraficznym skrócie prawdziwy powód homoseksualizmu.

Nie sądzę, aby homoseksualizm był uwarunkowany genetycznie, tym bardziej że nie istnieją takie badania, które by to potwierdziły. Specjalista Dean Hamer przeprowadził badania, które miały dowiedzieć, że „homoseksualiści rodzą się homoseksualistami”. Mimo to na pytanie, czy homoseksualizm

ma korzenie czysto biologiczne, odpowiada: „Nie, nie, nie. Z badań na podwójnej próbie wynika, że połowa lub więcej zmiennych w orientacji seksualnej nie jest dziedziczna. Nasze badania zmierzały do wskazania czynników genetycznych... bez negowania czynników psychosocjalnych”*

[* Hammer, D. Gay genes, revised: doubts arise over research on the biology of homosexuality, Scientific American, November 1995, s. 26]

J.S.: Dlaczego zająłeś się pomocą na rzecz homoseksualistów?

M.Ch.: Ja posługuję się trochę innym określeniem: „osoby o odczuciach homoseksualnych”, a jeśli są aktywnie zaangażowane w relacje o charakterze seksualnym – nazywam ich gejami. Spotkałem ich wielu w USA i w Niemczech i od początku próbowałem dociec, dlaczego się tak zachowują, skąd się to bierze. W Stanach poznałem również ludzi, którzy w ten czy inny sposób próbowali im pomóc. Po powrocie do Polski na internetowym czacie poznałem przypadkowo młodego, niespełna 17-letniego chłopaka, który po pewnym czasie przyznał się, że ma odczucia homoseksualne i należy do grupy satanistycznej. Zapytałem go, czy dalej chce być tym, kim

jest obecnie, czy też może chciałby to zmienić. Odpowiedział, że z tym nie można nic zrobić, bo taki się urodził. Zacząłem mu tłumaczyć, że to nieprawda i w ten sposób rozpoczęła się nasza wspólna praca. Przede wszystkim wyciągnąłem go z grupy satanistycznej. Następnie rozpoczęła się praca nad jego odczuciami homoseksualnymi. Trwało to około czterech miesięcy. Potem zapytał mnie, czy mogę pomóc jego koledze, z którym miał wcześniej kontakty seksualne. Zgodziłem się i wkrótce obydwaj przysłali mi następnych dwóch. Kiedy miałem już pięciu czy sześciu podopiecznych, zacząłem zastanawiać się, co dalej. Brakowało mi czasu na prywatne sprawy ale przecież nie mogłem odrzucić tych ludzi. Potrzebujących przybywało. Ci, którzy zdołali wyjść z homoseksualizmu, postanowili założyć stronę www, by pomóc innym o podobnych doświadczeniach. W Internecie i na czatach pojawiły się informacje na mój temat. Grupa osób, które wyszły z tego uzależnienia, zaczęła się rozrastać. Zgłaszali się również ci, którzy chcieli pomóc w tej pracy.

J.S.: Tak powstało Stowarzyszenie Pomoc 2002. Czym jest i jakie ma cele?

M.Ch.: Celem stowarzyszenia jest wspomaganie osób o skłonnościach homoseksualnych w kształtowaniu ich życia zgodnie z zasadami etyki chrześcijańskiej, organizowanie pomocy terapeutycznej, a w przypadku osób, które wolą zachować swoje preferencje seksualne – nauczanie przystosowujące do życia w czystości.

Żyjemy w czasach, gdy coraz więcej osób przyznaje się do problemu ze skłonnościami homoseksualnymi. W Polsce możemy mówić o pewnych obszarach o szczególnie nasileniu tego zjawiska.

Ogromny problem z homoseksualizmem występuje na przykład na Śląsku, gdzie spotykamy się z olbrzymią frustracją w rodzinach spowodowaną kryzysem ekonomicznym. Bezrobotny zdesperowany ojciec i syn, który nie chce żyć podobnie, nie chce być takim mężczyzną jak jego ojciec. W Szczecinie i Trójmieście homoseksualizm uprawiany jest głównie dla pieniędzy. We Wrocławiu, Poznaniu i innych miastach w pobliżu granicy z Niemcami motywację stanowią pieniądze i moda. Zastanówmy się – gdyby homoseksualizm był czymś wrodzonym, to zjawisko homoseksualizmu występowałoby równomiernie na terenie całego kraju. W tej chwili dominują: Kraków,

Śląsk, Wrocław – z tych regionów zgłasza się najwięcej osób z prośbą o pomoc. Pokazuje to mapa, którą z braku czasu przestałem aktualizować jakiś rok temu. Nie naniósłem przynajmniej 500 nowych punkcików oznaczających osoby, które zgłosiły się do nas z prośbą o pomoc.

J.S.: Jak wygląda w praktyce działalność stowarzyszenia?

M.Ch.: Zaczęć może od tego: osoby o skłonnościach homoseksualnych tworzą dwie grupy. Pierwsza jest stosunkowo nieliczna – to ci, którzy wnoszą głośne okrzyki na paradach i demonstracjach: „chcemy wolności dla związków homoseksualnych”. Wołają, że siebie akceptują, by zakrzyczeć własne sumienie. I jest druga, ogromna grupa ludzi, którzy borykają się z tym problemem, ale nie chcą tacy być. Nie ujawniają się, nie mówią o tym nikomu, uciekają w pracę, naukę czy wolontariat – byle tylko nie wejść w to środowisko. Z reguły to właśnie oni kierują do nas anonimowe maile z prośbą o pomoc. Tą drogą zgłosiło się do nas ponad 700 osób.

Na początku staramy się rozpoznać sprawę – czy rzeczywiście mamy do czynienia z osobą o skłonnościach homoseksualnych. Następnie nawiązujemy z tą osobą kontakt za pomocą poczty elektronicznej. Dajemy jej wskazówki, jak wyjść z problemu i po pewnym czasie zazwyczaj ujawnia ona swoje personalia. Pyta o możliwość bezpośredniej rozmowy. Pierwsze spotkanie jest niezwykle trudne – trzeba pokazać twarz, ale po takim 2-3-dniowym spotkaniu chłopak najczęściej pyta, kiedy będzie kolejne.

Stowarzyszenie jest na etapie reorganizacji swojej pracy. Liczy obecnie 50 członków i cały czas próbujemy nakłonić do współpracy psychologów, którzy w większości nie chcą zajmować się takimi problemami. Istnieją zresztą rozbieżności co do samych metod pomocy nawet między osobami, które chcą jej udzielać. Doświadczyło ich nasze Stowarzyszenie. Zmagamy się też z brakami finansowymi. Bardzo trudno o sponsorów.

Spośród osób, które wyszły z homoseksualizmu lub są na dobrej drodze, wybieramy koordynatorów grup. Właśnie oni pracują na terenie swojego miejsca zamieszkania. Docelowo chcemy podzielić Polskę na regiony. Planujemy, by dwa razy do roku organizować spotkania ogólnopolskie oraz wakacyjne obozy terapeutyczne, raz na kwartał – spotkania regionalne, a co miesiąc – spotkania w grupach lokalnych.

J.S.: Jak przebiegają takie spotkania?

M.Ch.: Każde z nich jest inne. Czasami są to warsztaty terapeutyczne, kiedy indziej zajęcia z psychologiem. Bardzo często uczestniczą w nich duchowni różnych wyznań, którzy prowadzą spotkania modlitewne. Nikogo nie odrzucamy, chcemy być razem, a jednocześnie nikogo do niczego nie zmuszamy. Wiemy natomiast jedną rzecz, o czym mówią wszyscy terapeuci na świecie, że problem homoseksualizmu zostanie rozwiązany, gdy osoba poczuje ogromną miłość Boga przekazaną mu za pośrednictwem ludzi. Musimy więc odwołać się do Boga.

J.S.: To prowadzi nas do kolejnego pytania – w jakim stopniu wiara w Jezusa jest według Ciebie ważna w procesie wyjścia z homoseksualizmu?

M.Ch.: Według mnie cały problem wziął się z braku miłości, więc można go rozwiązać tylko odwołując się do miłości. A któż jest nieskończoną miłością? W takiej czy innej formie odwołanie do Boga musi być. Pierwsze, od czego zaczynamy, to zerwanie z „placem zabaw” i odwołanie się do bytu większego niż ja sam – Boga. Trzeba uznać, że w pojedynkę nie damy sobie rady i musimy zwrócić się o pomoc do Kogoś, kto jest większy i mocniejszy od nas. Mamy 14 kroków wyjścia ze skłonności homoseksualnych, które są wskazówką dla grup wsparcia. Lecz bez zaangażowania Boga trudno jest mówić o wyjściu ze skłonności homoseksualnych.

J.S.: Jak można pomóc osobom, które nawracają się do Jezusa, ale dalej mają problemy ze skłonnościami homoseksualnymi. Czy należy kierować ich do specjalistów?

M.Ch.: Uważam, że takie osoby powinny skorzystać z pomocy terapeuty. Należy jednak uważać, kim jest dany terapeuta – czy jest człowiekiem, który będzie pomagał „wyjść na prostą”, czy raczej będzie proponował zaakceptowanie siebie i swoich zranień, znalezienie sobie partnera. Współbracia w wierze powinni stanowić dla takich osób grupę wsparcia. Nie wolno ich odrzucić lub gorzej traktować. Oczywiście nie akceptujemy czynów homoseksualnych, ale ludzi przyjmujemy z miłością.

J.S.: W Unii Europejskiej homoseksualizm jest uznawany za rzecz normalną, a ludzie „kochający inaczej” w naszym kraju domagają się prawa do legalizacji związków partnerskich, gdyż uważają, że są dyskryminowani. Jak Ty oceniasz tę sytuację?

M.Ch.: Warto zwrócić uwagę, że w Holandii zalegalizowano związki homoseksualne, a mimo to tamtejsze środowiska homoseksualne nie zaprzestały walki i nadal uważają, że są źle traktowane. Przestańmy słuchać tego, co wykrzykują – wsłuchajmy się w to, o czym milczą! Dlaczego w paradach równości i wystąpieniach telewizyjnych biorą udział tylko ludzie w wieku 20–25 lat? Jakoś trudno zauważyć tam 40-stolatków, którzy wypowiadają się, jak wspaniale jest być gejem i że czują się spełnieni. Młodym może to się wydawać atrakcyjne, ale poczekajmy, kiedy skończą 30-tkę, kiedy staną się „starym mięsem”. Wsłuchajmy się w ich milczenie – ono wyraża cierpienie. Milczą o tym, jak bardzo chcieliby mieć rodzinę, dzieci, jak bardzo chcieliby prowadzić normalne życie. Chłopak idący z drugim chłopakiem do łóżka nigdy w życiu nie będzie zaspokojony, gdyż mężczyzna nigdy nie zaspokoi mężczyzny. Brak satysfakcji z jednym partnerem powoduje, że szuka następnego, od którego oczekuje więcej. To dlatego związki homoseksualne tak szybko się rozpadają i dochodzi do tak częstej wymiany partnerów.

J.S.: Jak oficjalne organizacje homoseksualistów odnoszą się do działalności Stowarzyszenia Pomoc 2002?

M.Ch.: Przede wszystkim próbują nas ośmieszyć. Rozpowszechniają informacje, że zmuszamy ludzi do zmiany orientacji seksualnej, że wywieramy presję, leczymy ich za pomocą prądu elektrycznego. O tym wszystkim można poczytać na stronach internetowych środowisk homoseksualnych. Zarzucają nam, że szerzymy nienawiść do środowisk gejowskich i robią z nas bandę oszołomów. Podają w Internecie adres mailowy Stowarzyszenia, przez co spływają do nas różne wirusy oraz masa spamu, głównie pornograficznego.

J.S.: Co możemy zrobić, by przeciwstawić się agresywnej propagandzie homoseksualnej?

M.Ch.: Przede wszystkim edukacja i modlitwa. Rodzice, sprawdzajcie, z jakich podręczników uczą się wasze dzieci i jakich mają nauczycieli. Sprawdzajmy, co dzieci oglądają w Internecie i co czytają. Znalazłem kilka stron internetowych z instrukcjami, jak poderwać heteroseksualnego chłopaka i zrobić z niego geja lub jak zaprosić kolegę i namówić go do wspólnej masturbacji. Zachęcam także do odpowiedniej lektury, np. „Wyjść na prostą” R.

Cohena, „Homoseksualizm i nadzieja” G. van den Aardwega czy „Prawda o homoseksualizmie” J.F. Harveya. I pozwolę sobie na odrobinę politycznej niepoprawności – jeśli istnieje stowarzyszenie, które wykonuje tego rodzaju pracę, to chrześcijanie powinni je wspierać finansowo... Równie potrzebna jest pomoc ze strony chrześcijańskich psychologów, którzy poprowadziliby warsztaty terapeutyczne.

J.S.: Plany na przyszłość?

M.Ch.: Obecnie cała nasza praca odbywa się w moim niewielkim mieszkaniu. Chciałbym, aby za kilka lat powstał przynajmniej jeden – trzy domy w Polsce, w których Pomoc 2002 znalazłaby stałe lokum. W tych domach zatrudnialibyśmy psychologów i psychoterapeutów, żeby każdy z chłopaków mógł liczyć na profesjonalną pomoc. W tej chwili mamy szansę stworzyć taki ośrodek – przeznaczę na ten cel swoją działkę, ale brakuje ok. 200 tysięcy złotych, by kupić sąsiednią parcelę, na której stoi dom. Zyskalibyśmy cudowne miejsce na tego typu ośrodek. To jest nasze marzenie.

J.S.: Bardzo dziękuję za rozmowę i życzę błogosławieństwa w dalszej pracy Stowarzyszenia.

14 Kroków grupy wsparcia dla osób o skłonnościach homoseksualnych

- 1.** Przyznaliśmy, że jesteśmy bezsilni wobec naszego homoseksualizmu, że przestaliśmy kierować swoimi emocjami i życiem.
- 2.** Uwierzyliśmy w miłość Boga, który nam wybaczył i akceptuje nas pomimo wszystko, co w życiu robiliśmy.
- 3.** Nauczyliśmy się dostrzegać cel w naszych cierpieniach – widzieć, że nasze nieudane życie jest pod kontrolą Boga, który jest zdolny wyprowadzić dobro z każdej udręki.
- 4.** Uwierzyliśmy, że Bóg przełamał władzę homoseksualizmu i może przywrócić nam prawdziwą osobowość.

5. Zobaczyliśmy swoją wiarę w kłamstwo na nasz temat – w złudzenie, które nas uwięziło w fałszywej tożsamości.

6. Stwierdziliśmy, że jesteśmy częścią Bożego heteroseksualnego stworzenia i że Bóg wzywa nas, abyśmy poprzez Jezusa Chrystusa, jakkolwiek Go w swojej wierze postrzegamy, odkryli w sobie tę tożsamość.

7. Postanowiliśmy powierzyć naszą wolę i życie miłującemu Bogu – ufać Mu i dziękować za nową tożsamość w przekonaniu, że objawi się ona w oznaczonym przez Niego czasie.

8. Jako ludzie wolni od potępienia i przyjmujący przebaczenie zrobiliśmy gruntowny i odważny obrachunek moralny, znajdując korzenie naszego lęku, skrywanej wrogości oraz pogardy dla świata.

9. Wyznaliśmy Bogu, sobie i drugiemu człowiekowi istotę naszych błędów, prosząc Najwyższego w pokorze, aby pomagał nam usuwać nasze wady i braki.

10. Tam, gdzie było to możliwe i mądre, z ochotą i gotowością zadośćuczyniliśmy osobiście skrzywdzonym przez nas ludziom.

11. Zdecydowaliśmy przestać żyć w lęku przed światem, wierząc, że Boża zwycięska moc zmienia każdą trudność w przewagę i wyprowadza ład z naszego nieszczęścia.

12. Postanowiliśmy rozwijać się w związkach heteroseksualnych, szukać w nich partnerstwa i równości zamiast dominacji czy niewolniczego uzależnienia.

13. Poprzez modlitwę, intymną więź z Bogiem i mądrość Biblii dążymy do stałego duchowego wzrostu, akceptując z pokorą Jego przewodnictwo w naszym życiu.

14. Przebudzeni duchowo staramy się bezinteresownie i z miłością nieść to przesłanie innym homoseksualnym osobom i jak najlepiej stosować powyższe kroki we wszystkich swoich działaniach.

Artykuł pochodzi z czasopisma „Cel”.

